

Słowa kluczowe: Biblia, List do Hebrajczyków, metodologia, hermeneutyka, Benedykt XVI

Ks. Dariusz Bartoszewicz

NOWY KROK METODOLOGICZNY W HERMENEUTYCE BIBLIJNEJ

W UJĘCIU BENEDYKTA XVI

„Jedno wydaje mi się jasne: po dwustu latach pracy egzegetów interpretacja historyczno-krytyczna dała to, co było jej istotnym celem. Jeśli naukowa interpretacja Pisma nie chce poprzestać na stawianiu ciągle nowych hipotez i stracić przez to znaczenie dla teologii, musi dokonać metodologicznie nowego kroku i uznać się ponownie za dyscyplinę teologiczną, nie rezygnując przy tym ze swego charakteru historycznego”.¹

Tak brzmi ważne stwierdzenie Benedykta XVI, zamieszczone w Przedmowie do drugiej części (opatrzonej podtytułem: *Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*) trzytomowego dzieła, zatytułowanego *Jezus z Nazaretu*, To nowe podejście do tekstu biblijnego papież ten zastosował i opisał w przedmowie do pierwszej części *Jezusa z Nazaretu*, z podtytułem: *Od chrztu w Jordanie do Prze-*

¹ J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II: *Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, Kielce 2011, s. 6 (dalej: JzN, cz. II)

mienienia,² a więc od pierwszego wydarzenia w publicznej działalności Chrystusa, co odpowiada układowi Ewangelii Marka i – można powiedzieć³ – Jana. Ewangelisci Marek i Jan rozpoczynają swoje dzieła od wystąpienia Jana Chrzciciela i przyjęcia przez Jezusa chrztu w Jordanie. Wydarzenie to Mateusz i Łukasz poprzedzili swoimi Ewangeliąmi Dzieciństwa (Mt 1–2; Łk 1–2).⁴

Tego rodzaju chronologiczne ujęcie dzieła *Jezus z Nazaretu* odpowiada kolejności głoszenia kerygmatu apostołskiego w początkowej fazie, rozpoczynającej się od Jego śmierci i zmartwychwstania (por. Dz 2,22-41; 13,23-32), wkrótce jednak obejmującej cały okres publicznej działalności Jezusa, poczynając od chrztu w Jordanie. Można powiedzieć, że Benedykt XVI ujawnił ten sam sposób podejścia do Dobrej Nowiny, uznając, „że pilniejszą sprawą będzie przedstawienie postaci i orędzia Jezusa w Jego działalności publicznej i przyczynienie się w ten sposób do umacniania żywej z Nim relacji”, dopiero ostatni tom „poświęcając historii dzieciństwa”.⁵ Przyczynę takiego ustawienia treści ewangelicznej Benedykt XVI wyjaśnił w pierwszym rozdziale trzeciego tomu *Jezusa z Nazaretu*, dodając do tego tytułu – mimo że jest to część III – uściślenie chronologiczne: *Dzieciństwo*. Rzeczywiście, nie jest to tom zamykający „trylogię” Benedykta XVI.⁶ Cudzysłów zapowiada odmienność tego cyklu literackiego. Okazuje się, że chronologicznie ostatnia „część” – *Ewangelia Dzieciństwa* – w sposób „naturalny” powstała ostatnia po to, by w swoim czasie znaleźć się na jej początku, ponieważ wyjaśnia ona prawdziwie pełne pochodzenie Jezusa: z tego i nie z tego świata. Dlatego Benedykt XVI w pierwszym rozdziale wyjaśnia, że Piłat, nie uświadamiając sobie tego zapewne do końca, sięgnął swoim pytaniem: „Skąd ty jesteś?” (J 19,9) w tajniki pochodzenia Jezusa, które zostały zapowiedziane przez Jego poczęcie i narodzenie, a zostały ujawnione światu w momencie chrztu w Jordanie. Autor jednocześnie wyjaśnia, dlaczego tak się stało: ponieważ „Słowo Boże uczy, że wydarzenia zawierają dotyczącą wszystkich historii zbawienia”, która się rozpoczęła w historii życia Abrahama i rozwijała w życiu Izraela. „W Starym Testamencie znajdują się właśnie słowa – można by powiedzieć – nie mające jeszcze swego pana. (...) Rzeczywisty właściciel tekstów każe jeszcze czekać na siebie. Dopiero gdy się pojawia, słowa te otrzymują swe pełne znaczenie”. Izajasz temu władcy nadał imię „Emmanuel”,

2 Tenże, *Jezus z Nazaretu*, cz. I: *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, Kraków 2007 (dalej: JzN, cz. I)

3 Chociaż ten ewangelista poprzedza zdarzenia związane z chrztem w Jordanie *Prologiem* (J 1,1-18).

4 Por. O. da Spineroli, *Introduzione ai Vangeli dell'Infanzia*, Bescia 1967.

5 Por. JzN, cz. I, s. 15.

6 Por. M. Głowiński i in., *Podręczny słownik terminów literackich*, Warszawa 1999, s. 324.

a Mateusz wyjaśnił właściwe przypisanie go Temu, któremu ono przysługiwało od chwili poczęcia (Iz 7,14; Mt 1, 23).⁷

Opisy więc pierwszych lat życia Jezusa są historią interpretowaną. Ta kategoria dotyczy nie tylko Ewangelii Dzieciństwa, ale całego Pisma Świętego, jednak z różnym stopniem historyczności. Interpretujące słowo Boże i interpretująca historia pozostają więc ze sobą w obustronnej relacji, tak że dzięki temu powiązaniu „oczekującego słowa” i „poznaniu ukazującego się” jego „właściciela” – Słowa Wcielonego. Powstała w ten sposób ściśle chrześcijańska egzegeza, która jest nowa, jednak w pełni dochowuje wierności pierwotnemu słowu Pisma Świętego.⁸ „W przypadku tekstu biblijnego – którego zgodnie z naszą wiarą pierwszym i najgłębszym autorem jest sam Bóg – pytanie o relację przeszłości do teraźniejszości stanowi nieuniknioną część tej samej interpretacji. Nie umniejsza to znaczenia historycznych badań, lecz je powiększa”.⁹

Paradygmaty hermeneutyki Benedykta XVI

Magisterium Kościoła, szczególnie od końca XIX w., doceniało i dowartościowywało rolę hermeneutyki biblijnej w procesie przekazywania wiary.¹⁰ Za początek tego etapu nauki chrześcijańskiej przyjmuje się na ogół encyklikę Leona XIII *Providentissimus Deus* (1893 r.). W kolejnych wypowiedziach papieży, Stolicy Apostolskiej bądź Papieskiej Komisji Biblijnej określone zostały zasady interpretacji, przekazywania słowa a nawet wykładnia poszczególnych miejsc trudnych określanych niekiedy jako „krzyż egzegetów”. Kształtowanie się katolickich zasad hermeneutyki biblijnej dokonywało się w dialogu a często sporze z rozwijającą się równoległe hermeneutyką filozoficzną.¹¹

Benedykt XVI wpisał się swoją twórczością zarówno w trakcie trwania pontyfikatu jak przed wyborem na Stolicę Piotrową (a być może także obecnie, po oddaniu steru Kościoła w ręce papieża Franciszka) w tradycję tworzoną przez poprzedników i wniósł znaczący wkład w rozwój katolickiej hermeneutyki biblijnej. Przedstawiona pokrótce we *Wprowadzeniu* historia powstania trzech części Jezusa

7 Joseph Ratzinger – Benedykt XVI *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, Kraków 2012, s. 30-31.

8 Por. tamże.

9 *Tamże*, s. 6.

10 Por. J. Pytel, *Objaśnianie sensu biblijnego w Kościele (hermeneutyka)*, Gniezno 1996, s. 11.

11 Relacje te zostały zaprezentowane i przeanalizowane przez W. Linke; por. tenże, *Hermeneutyka biblijna w dokumentach kościelnych z lat 1893-2001 na tle rozwoju hermeneutyki ogólnej*, w: *Miłość wytrwa do końca. Księga Pamiątkowa dla Księdza Profesora Stanisława Pisarka w 50. rocznicę święceń kapłańskich i 75. rocznicę urodzin*, Warszawa 2004, s. 230-280.

z Nazaretu ułatwia zrozumienie zastosowanej przez Benedykta XVI nowej metodologii hermeneutyki biblijnej, określonej przez niego jako „chrześcijańska egzegeza”. W ścisłym sensie hermeneutyka zawiera w sobie trzy obszary badawcze: noematykę, heurystykę i proforystykę. Egzegeza, czyli praktyczne zastosowanie reguł hermeneutycznych, proponowana przez J. Ratzingera, zasługuje na uwagę szczególnie w zakresie heurystyki a więc sposobów przejścia od tekstu przez proces interpretacyjny do sensu. Sama teoria sensu biblijnego – noematyka – nie wykracza poza obecnie dominujący model sensu wyrazowego.

Hermeneutyka Benedykta XVI nie jest oczywiście czymś radykalnie nowym, gdyż u jej podstaw leży Tradycja interpretacyjna wypracowana przez starotestamentowych i nowotestamentowych hagiografów (autorów natchnionych), Ojców Kościoła i egzegetów późniejszych wieków, aż do współczesności. Jej *novum* polega, jak się wydaje, na ożywieniu i „oficjalnym” zastosowaniu w egzegezie katolickiej metody historyczno-krytycznej przy analizie tekstu biblijnego oraz dziejów jego powstawania (*Formgeschichte* i *Redaktionsgeschichte*), po okresie zaburzenia, jakie w biblistyce chrześcijańskiej spowodowało jej liberalne stosowanie w egzegezie.¹² U podstaw tej metody, stosowanej przez tzw. liberalnych egzegetów, znajdowała się zasada, że niezależnie od autorytetu apostołskiego w gminach chrześcijańskich powstawały jednostki literackie dotyczące życia i działalności Jezusa o pewnej wartości historycznej, w której dominowały jednak dane wysnute na podstawie wiary, przekazujące nie obraz Jezusa historycznego, tylko Chrystusa wiary. Właśnie synoptycy z tych zmyślonych jednostek – dominujących nad przekazem apostołskim – mieliby ułożyć swoje Ewangelie.

W Przedmowie do pierwszej części *Jezusa z Nazaretu* Benedykt XVI zaznaczył, że od lat pięćdziesiątych XX w. rysa dzieląca historycznego Jezusa od Chrystusa wiary stawała się coraz wyraźniejsza, tak że utrwałała się coraz większa nieufność do wiarygodności Ewangelii, a postawa ta z kręgów naukowców zaczęła przenikać do wspólnoty chrześcijan, w tym i katolików. Właśnie w owych latach Joseph Ratzinger przyjął święcenia kapłańskie (29 VI 1951 r.), coraz mocniej przekonując się, że główną cechą jego powołania ma być praca naukowa połączona z duszpasterstwem. Już wówczas w zakresie jego zainteresowań dominował problem wiary w Jezusa Chrystusa, a otrzymał on wymiar eklezjologiczny wówczas, gdy jako profesor i wykładowca na uniwersytetach, został przez episkopat niemiecki wyznaczony na obserwatora i doradcę soborowego. Po II Soborze Watykańskim dał

12 Metoda form literackich w badaniach nad genezą Ewangelii kanonicznych wzięła swój początek od dzieła liberalnego egzegety M. Dibeliusa (por. tenże, *Die Formgeschichte des Evangeliums*, Tübingen 1919), rozwijanej następnie przez R. Bultmanna (por. tenże, *Die Geschichte der synoptischen Tradition*, Göttingen 1921).

się poznać jako wybitny teolog i autor cennych prac naukowych, od 1977 r. łącząc swoją wiedzę z posługą pasterską jako arcybiskup i kardynał Monachium i Fryzycji, z silnym postanowieniem „obrony wiary zwykłych ludzi przed wyniosłością teologów”,¹³ zwłaszcza przed wypaczonym podejściem egzegetów do interpretacji Pisma Świętego, ukazującej fałszywy obraz Jezusa Chrystusa.¹⁴ Nic więc dziwnego, że gdy jego przyjaciel od dni Soboru, kard. Karol Wojtyła,¹⁵ został papieżem, mianował kard. Josepha Ratzingera prefektem Kongregacji Nauki Wiary, tworząc razem z nim od 1982 r. – jak mówiono – „watykański tandem”. Było to istotne wydarzenie, nominacja ta stanowiła swoiste remedium wobec swego rodzaju rozprężenia, do którego przyczyniała się źle pojmowana odnowa soborowa. W dwa lata po objęciu stanowiska „stróża wiary katolickiej” kard. Ratzinger udzielił wywiadu, opublikowanego we włoskim miesięczniku „Jezus”, który spotkał się z ostrą krytyką części mediów¹⁶ i kręgów intelektualnych, również katolickich. Jego stanowcza postawa przejawiała się natychmiast, zgodził się bowiem na udzielenie następnego wywiadu-rzeki wybitnemu dziennikarzowi i pisarzowi, Vittorio Messoriemu. Na początku podał receptę na sytuację w Kościele: „Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek Pan uświadomiamy nam – stwierdził – że tylko On może zbawić swój Kościół. Kościół jest Chrystusowy i Chrystus zatroszczy się o niego. Od nas wymaga pracy ze wszystkich sił, z pełnym oddaniem, z poczuciem optymizmu, ale i ze świadomością, że jesteśmy sługami niegodnymi, nawet jeśli wykonaliśmy wszystko, co do nas należy”.¹⁷

W 1986 r. Jan Paweł II zlecił komisji złożonej z dwunastu biskupów i kardynałów – na której czele stanął kard. Ratzinger – opracowanie *Katechizmu Kościoła Katolickiego* (KKK). Dzieło to zostało ukończony i ogłoszony przez Jana Pawła II Konstytucją apostolską *Fidei depositum* 11 października 1992 r., w trzydziestą rocznicę rozpoczęcia II Soboru Watykańskiego. Po pięciu miesiącach – 23 kwiet-

13 Por. *Wielka encyklopedia Jana Pawła II*. t. XXVI, Kraków, s. 19.

14 W Polsce to błędne podchodzenie do prawdy Pisma Świętego spopularyzował zwłaszcza Zenon Kosidowski (por. tenże, *Opowieści biblijne*, Warszawa 1963), który tytułowe „opowieści” – określone we wstępie jako „klechdy” – falsyfikował w zakresie historycznym i apriorycznie negował ich natchniony charakter. Bezsensowność tego rozumowania udowodnił m.in. ks. Józef Kudasiewicz, (por. tenże, *Stary Testament w świetle współczesnej krytyki*, „Znak” 17(1965), s. 1235-1319). Dziesięć lat później zaczęła się ukazywać w cotygodniowych odcinkach „Dookoła świata” (od 21 X 1973 r.) publikacja, opublikowana później w jednym tomie pt. *Opowieści ewangelistów*, której treść oparta jest na zasadzie oddzielania Jezusa historycznego od Chrystusa wiary.

15 Kard. Karol Wojtyła podczas wizyty w Niemczech spotkał się kard. Josephem Ratzingerem 14 V 1978 r. w Monachium.

16 Oto dwie z najbardziej stonowanych wypowiedzi: „Agresywny Niemiec o hardym sposobie bycia, asceta, który nosi krzyż jak szpadę”; „Panzer-Kardinal, który nie zdejmuje z siebie wspaniałego stroju i złotego krzyża z piersi, krzyża Księcia Świętego Rzymskiego Kościoła”; *Raport o stanie wiary, z Ks. Kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Kraków-Warszawa-Struga 1986, s. 7.

17 *Tamże*, s. 11.

nia 1993 r. – ukazał inny ważny dokument, którego pracom przewodniczył i brał w nich udział kard. Ratzinger: *Interpretacja Biblii w Kościele*.¹⁸ We *Wprowadzeniu* wskazał on cel opracowania tego dokumentu, przypominając, że w historii egzegezy powstanie metody historyczno-krytycznej umożliwiło wprowadzenie nowego zrozumienia Pisma Świętego, ale jednocześnie przyczyniło się do powstania poważnych zagrożeń, polegających na uznawaniu priorytetu ściśle pojmowanej „historii form” i „historii redakcji”, poszukujących tego i uznających tylko to za prawdziwe, co jest pierwotne i ściśle historyczne, jako najważniejszy składnik sensu biblijnego. Dlatego twórcy tej instrukcji postawili sobie za cel zwięzłe przedstawienie uznanych przez bezstronnych biblistów metod i wyznaczenia granic badania tekstu biblijnego, zgodnych z wykładnią Kościoła, według której ludzkie i Boże słowo tworzy jednorazowość wydarzenia historycznego i powoduje ciągłe trwanie wiecznego słowa, tak że obydwie te cechy współistnieją ze sobą i trwają mimo upływu czasu, a nie pozostają w historycznej przeszłości, stanowiąc bezustannie żywe i aktualne słowo Boże w każdym czasie. Przychodzi ono nie tylko z rzeczywistej przeszłości, lecz jednocześnie z wiecznej rzeczywistości Boga.¹⁹

Od hermeneutyki przez egzezę do teologii

Sformułowania te świadczą o tym, że teologia kard. Ratzingera była od początku biblijna. Tym podejściem do Pisma Świętego postanowił się podzielić w publikacji, która dotarłaby do ogółu chrześcijan, „ukazując światu Jezusa Ewangelii jako autentycznego Jezusa, jako Jezusa historycznego we właściwym znaczeniu tego określenia”.²⁰ Postanowienie to wcielił w życie już jako papież Benedykt XVI, wzorując się na katolickim egzegecie niemieckojęzycznym, Rudolfie Schnackerburgerze, zwłaszcza na jego ostatnim dziele: *Die Person Jesu Christi im Spiegel der vier Evangelien*.²¹ Punktem wyjścia było uznanie metody historyczno-krytycznej za obowiązującą, ale niewystarczającą, ponieważ optyka wiary Ewangelii każe pójść dalej do punktu „najgłębiej historycznego”, którym są „relacje Jezusa do Boga i Jego więź z Bogiem”.²² Benedykt XVI przyjął ten punkt za szkielet konstrukcji swojego dzieła,

18 *Interpretacja Biblii w Kościele. Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej z komentarzem biblistów polskich pod red. ks. Ryszarda Rubinkiewicza SDB*, Warszawa 1999, s. 9. Warto pamiętać, że dokument ukazał się nieprzypadkowo w setną rocznicę *Providentissimus Deus*.

19 *Tamże*, s. 22.

20 Por. JzN, cz. I, s. 13.

21 R. Schnackerburg, *Die Person Jesu Christi im Spiegel der vier Evangelien*, Herder 1993.

22 *Tamże*, s. 354; cyt. za: JzN, cz. I, s. 7.

poszedł jednak jeszcze dalej i skorygował jeden z jego wniosków, że „tajemniczą postacią Syna Bożego, który ukazał się na ziemi, [Ewangelie] chcą niejako »przyodziać« w ciało”.²³ Papież Benedykt stwierdził, że Ewangelia nie musiała „przyodziać” Jezusa w ciało, gdyż rzeczywiście On je przyjął i do tego historycznego faktu odnosi się wiara, która dopiero w wydarzeniu zmartwychwstania Jezusa mogła dostrzec Jego prawdziwe pochodzenie (por. J 1,1-18), właściwe wytłumaczenie przyjścia na świat i pełne znaczenie Jego życiowego dzieła, łączącego ziemię z niebem i doczesność z wiecznością.

Do wykazania tej cechy historyczności Jezusa egzegeci katoliccy od dawna wykorzystywali te „metody i podejścia” do tekstu biblijnego, które są omówione w dokumentach Papieskiej Komisji Biblijnej *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*.²⁴ Nie ulega wątpliwości, że metoda historyczno-krytyczna jest niezbędna dla wiary chrześcijańskiej, jednak nie wyczerpuje wszystkich wymogów pełnej interpretacji ksiąg biblijnych, ponieważ są one nie tylko dziełem ludzi, lecz – i to przede wszystkim – głównego ich Autora: Boga, pod którego natchnieniem powstały (por. 2Tm 3,16-17), a więc są słowem Bożym. „Od początku” jednak było ono i jest nadal kierowane do ludzi – a więc jest głoszone w wiecznie trwającym „dzisiaj” – jednak nadal słowo to należy do przeszłości i wymaga zbadania historycznego wydarzenia z całym jego kontekstem. Metoda tego rodzaju jako nominalnie historyczna, stawia sobie za cel, by możliwie dokładnie poznać i zrozumieć przeszłość w jej złożoności i aby w ten sposób zrozumieć także to, co autor w danym momencie, będąc posłuszny panującym paradygmatom myślenia i analizowania zdarzeń, mógł i chciał wyrazić. Chcąc dochować wierności samej sobie, metoda historyczna musi nie tylko analizować słowo jako powiedziane w przeszłości, ale je w przeszłości pozostawić.²⁵ Może się domyślać jego związków z teraźniejszością, ale nie może go swobodnie aktualizować, gdyż wtedy przekroczyłaby swe kompetencje.

Rzeczywista historia a realizm teologiczny

Właśnie dokładność w objaśnianiu „tego, co się stało, stanowi jej siłę metod diachronicznych, ale zarazem granicę”,²⁶ ponieważ w biblijnym słowie Bożym tkwi

23 Tamże.

24 Por. *Metody i podejścia do interpretacji*, w: *Interpretacja Biblii w Kościele*, dz. cyt., I, A-E, s. 28-57.

25 Oczywiście w przypadku wielu narracji biblijnych możemy zauważyć świadome zdystansowanie się autora natchnionego od rzeczywistości przedstawionego opowiadania. Dokonuje się to np. przez wybór gatunku literackiego, który eliminuje możliwość poszukiwania realnych wydarzeń jako podstaw opisu (bajka, przypowieść) albo przez świadome przeinaczenie faktów powszechnie czytelnikom znanych (por. Jdt 1).

26 Por. JzN, cz. I, s. 8-9.

„historyczność wiary” i historycznych postaci, a więc każdy egzegeta staje wobec „wartości dodanej”, jakiegoś wyższego wymiaru. Wartość ta przenika całą treść Pisma Świętego i sprawia, że staje się ono jednym słowem Bożym – jedną daną historyczną – które nie jest bezpośrednim przedmiotem dociekań ściśle historycznych. Wśród opisanych w tekście biblijnym wydarzeń są takie, których historyczność jest warunkiem *sine qua non* sensowności postawy wiary. „A jeśli Chrystus nie zmarł, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1Kor 15, 14). Są wydarzenia, których zgodność z biblijnym opisem nie stanowi przedmiotu wiary, są wreszcie takie, które choćby z racji wymogów gatunku literackiego są w historycznym sensie fikcyjne (jak dialog drzew wybierających króla w tzw. bajce Jotama Sdz 9,8nn.).

Metoda historyczno-krytyczna nie może więc stawiać na równi historyczności różnych tekstów biblijnych, ale dostosowywać się do ich charakteru. „Wraz z dostrzeżeniem tych granic stało się jasne – Benedykt XVI wyraża nadzieję – że metoda ta z samej swej istoty wskazuje na jakąś dalszą rzeczywistość i zawiera w sobie wewnętrzną otwartość na metody uzupełniające”²⁷. Dzięki „otwarceniu się” na metody inne niż tylko historyczno-krytyczna możliwe stało się uchwycenie w Słowie Bożym tego co stanowi o jego integralności tematycznej pomimo różnorodności literackiej.²⁸ Bez „biblijnego światopoglądu” zbiór ten nie powstałby, a wykluczenie go pozbawiłoby go jego istotnej wartości i znaczenia, oddanego określeniem: Pismo jako „Święte”. Rzeczywiście, jest to warte rozważenia, że potrzeba było papieskich oficjalnych wypowiedzi oraz napisanej we własnym imieniu pracy egzegetycznej, by wstrząsnąć akademicką egzegezą przesadnie skoncentrowaną na ludzkim poziomie słowa Bożego.²⁹ Przekonanie o tej jedynej w swoim rodzaju specyfice Biblii wpłynęło na powstanie projektu egzegezy kanonicznej, której celem jest badanie i odczytywanie pojedynczych tekstów w świetle całości zbioru ksiąg Pisma Świętego. Okazało się, że wówczas ukazują się nowe treści w ich rozwoju historycznym z ładunkiem wartości uzyskanych dzięki wierze. „Nowożytna egzegeza unaoczniała nam – pisze Benedykt XVI – że przekazane w Biblii słowa stają się jednym Pismem w następstwie coraz to nowego kolejnego ich odczytywania: stare teksty w każdej nowej sytuacji nabierają nowego sensu, są na nowy sposób rozu-

27 Tamże, s. 10.

28 Por. G. Lohfink, *Rozumieć Biblię. Wprowadzenie do krytyki form literackich*, Warszawa 1987; G. Steinmann, *La critica di fronte alla Bibbia*, Catania 1957; M. Peter, *Dyskusja nad rodzajami literackimi w Biblii*, w: *Współczesna myśl teologiczna*, Poznań 1964, s. 187-198.

29 Określenie Biblii jako dzieła teandrycznego zakłada swoistą równowagę obu natur Słowa; por. S. Zatwardnicki, *Egzegeza zdrowieje od Głowy. Benedykta XVI troska o interpretację Pisma Świętego*, „Przegląd Powszechny” 1(2012), s. 111-119.

miane i odczytywane, z coraz to wyraźniejszym oczekiwaniem na zapowiedzianego Pomazańca Pańskiego i na „nowe przymierze”.³⁰ „Kto na ten proces – z pewnością nie liniowy, często dramatyczny, a mimo to postępujący – patrzy z perspektywy Jezusa Chrystusa,³¹ ten może zauważyć, że w tej całości jest jakieś ukierunkowanie”,³² które pisarz natchniony Listu do Hebrajczyków ujął w genialnym streszczeniu: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. Ten [Syn] jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach” (Hbr 1,1-3).

Hermeneutyka chrystologiczna

Można powiedzieć, że hagiograf ten zastosował w sposób „naturalny” – czyli wynikający z jego wiedzy biblijnej i wiary chrześcijańskiej – „hermeneutykę chrystologiczną”, ukazując znaczenie dzieła zbawienia,³³ dokonanego przez „arcykapłana wielkiego, (...) Jezusa, Syna Bożego” (Hbr 4,14), który „przez własną krew wszedł do Miejsca Świętego i osiągnął wieczne odkupienie” (Hbr 9,12). Widzi w Nim „Wodza i Perfekcjonalizatora wiary”,³⁴ czyli najdoskonalszego „Wykonawcę” pojednania człowieka z Bogiem, które dokonało się w sposób niewystarczający w starotestamentowym obrzędzie ofiarniczej krwi zwierząt sprawowanym w Dniu Pojednania,³⁵ gdyż Chrystus „złożył Bogu samego siebie jako nieskałaną ofiarę (...) i dlatego jest pośrednikiem Nowego Przymierza” (Hbr 9,14n).

30 Por. 2Sm 7,1-16; Iz 7,14; 9,1-6; Jr 31,31-34; Mi 5,1-2; Za 6,12-15; 9,9; Ml 3,1.2.3; por Łk 1,1-13.

31 Tytuł mesjański Jezusa w brzmieniu oryginalnym *Χριστός*, niektóre przekłady oddają przez „Pomazaniec”; por. R. Popowski, M. Wojciechowski (oprac.), *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, Warszawa 1994.

32 JzN, cz. I, s. 11.

33 Por. R. Bogacz, *Dzieło zbawienia w ludzkiej krwi Jezusa według Listu do Hebrajczyków*, Kraków 2007.

34 W greckim *πρωτοτύπος* na pierwsze miejsce wysuwa się „działanie”, otrzymujące pełną wartość dzięki „działającemu”, a więc neologizm „perfekcjonalizator” wydaje się zgodny ze znaczeniem tego terminu.

35 Por. R. Bogacz, *Dzieło zbawienia*, dz. cyt., s. 191; H.W. Attridge, *La lettera agli Ebrei. Commento storico esgetico*, Città del Vaticano 1999, s. 582-583; N.C. Croy, *A Note on Hebrews 12.2*, „Journal of Biblical Literature” 44(1995), s. 48.

Benedykt XVI ze zrozumiałych względów wykorzystywał List do Hebrajczyków w swoich dokumentach papieskich.³⁶ Klasycznym przykładem zastosowania hermeneutyki chrystologicznej w książce *Jezus z Nazaretu* jest komentarz do jednego z cytatów, znajdujących się w tym liście, nawiązującym do starotestamentowych ofiar. Hagiograf odczytuje je w znaczeniu chrystologicznym, jako wypowiedziane do Ojca przez Syna: „Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie – aby spełnić wolę Twoją, Boże” (Hbr 10,5-7; Ps 40[39],7-9).³⁷ W cytacie tym została wprowadzona doniosła zmiana oryginalnego tekstu hebrajskiego i jego greckiego przekładu w Septuagincie. Podczas gdy List do Hebrajczyków podaje: „utworzyłeś Mi ciało”, psalmista mówi: „otworzyłeś mi uszy”. Benedykt XVI stwierdza, że jest to „końcowy etap trójstopniowego rozwoju teologii kultu”, w którym „za autentyczną postać kultu Bożego zostało uznane życie słowem Boga i w jego wnętrzu. (...) Oddajemy Bogu prawdziwy kult wtedy, gdy żyjemy w posłuszeństwie wobec Jego słowa – przeobrażani przez jego wolę – upodabniamy się do Boga”.³⁸

Psalmista modlił się więc o otwarcie się na słowo Boga i wyrażał gotowość posłuszeństwa temu słowu, podczas gdy prawdziwe Słowo stwierdza, że przejawem Jego posłuszeństwa jest przyjęcie ciała, czyli stanie się Słowem Wcielonym. Dzięki temu „Syn wcielony, niesie nas wszystkich w sobie i w ten sposób składa w darze to, czego nie potrafilibyśmy dać my sami. (...) Wcielone posłuszeństwo Chrystusa jest bowiem ukazywane jako otwarty obszar, w który jesteśmy włączani, i dzięki któremu nasze ziemskie życie znajduje nowe powiązania. Tajemnica Krzyża nie tylko po prostu jest przed nami – ona włącza nas w siebie i nadaje naszemu życiu nową godność”.³⁹ Innymi słowy, nasza cielesna egzystencja powinna zostać

36 Jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary nie tylko z urzędu zajmował się jej propagowaniem i strzeżeniem, ale ze względu na znaczenie tej cnoty teologicznej, będącej jednym z głównych tematów jego wykładów przed objęciem obowiązków arcybiskupa mediolańskiego; por. *Raport o stanie wiary*, dz. cyt., s. 13-31; P. Słowiński, *Benedykt XVI, biografia następcy Jana Pawła II*, Katowice 2006. Jego szczególne zainteresowanie Listem do Hebrajczyków wynika z faktu, że chociaż temat wiary nie jest zasadniczym tematem tej księgi, to jednak stanowi on główną jej oś, którą wykorzystał Benedykt XVI w liście apostolskim *Porta Fidei* (11 X 2011 r.; dalej: PF 13), zapowiadającym Rok Wiary (2012-2013), oraz encyklice *Lumen fidei* (29 VI 2013 r.; dalej: LF), którą wydał wprawdzie papież Franciszek, ale korzystał on z materiału przygotowanego przez swojego poprzednika (LF 7), zwłaszcza w ostatniej części (LF 50-56): *Bóg przysposabia sobie miasto* (por. Hbr 11,16).

37 Cyt. za: Biblia Tysiąclecia. W oryginale nowotestamentowym tekst tego cytatu zaczerpnięty jest z LXX; por. R. Popowski (przeł.), *Septuaginta czyli Biblia Starego Testamentu wraz z księgami deuterokanonicznymi i apokryfami*, Warszawa 2013, s. 869.

38 JzN, cz. II, s. 248-249. W tym wersecie pojęcie „otwierania uszu” zostało zastąpione „posłuszeństwem ciała”.

39 *Tamże*, s. 250.

przeniknięta przez słowo i stać się darem Boga w eucharystycznym zjednoczeniu ze Słowem, które „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (por. J 1,14).

Znaczenie słowa Pisma Świętego (Stary Testament) do zrozumienia wydarzenia ewangelicznego (Nowy Testament) zostało wykorzystane w opisach męki Pańskiej. Charakterystyczną cechą tych opisów są liczne odniesienia do Starego Testamentu przez przytaczanie z niego urywków. Benedykt XVI, rozpatrując ich znaczenie, stwierdza, że w nich słowo Boże i wydarzenie przenikają się wzajemnie. Fakty nie są jedynie tworzywem literackim, lecz wydają się napełnione słowem, dzięki któremu widoczny staje się sens. Analogicznie to, co wcześniej było tylko słowem – często niezrozumiałym – staje się rzeczywistością i dopiero wtedy ukazuje swe znaczenie. Odnaleziona w ten sposób zgodność wydarzenia i słowa zakreśla nie tylko strukturę opowiadań o wydarzeniu męki (i Ewangelii w ogóle), lecz jest wartością fundamentalną do budowania wiary chrześcijańskiej. Bez niej niezrozumiały jest rozwój Kościoła: jego orędzie całą swą wiarygodność i historyczną wartość zawdzięczało i nadal zawdzięcza temu właśnie wzajemnemu przenikaniu się sensu i historii. Gdzie neguje się to powiązanie, tam rozpada się struktura wiary chrześcijańskiej.⁴⁰

W opis męki Pańskiej wplecione są liczne odniesienia do Starego Testamentu, z których na jedno Benedykt XVI zwraca szczególną uwagę – jest to Psalm 22 (*Męka Mesjasza i jej owoce*). Powiązania „słowa” z „wydarzeniem” dokonał sam Ukrzyżowany,⁴¹ wypowiadając pierwsze słowa tego psalmu, a dwaj ewangelisti przytoczyli je w takim brzmieniu, jak je wypowiedział, a raczej wykrzyczał: „Eli, Eli, lema sabachthani?” (Mt 27,46); „Eloi, Eloi, lema sabachthani?” (Mk 15,34) – „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?”⁴² Niektóre słowa nie mogą się odnosić do nikogo innego, jak do Jezusa (ww. 7–9.16.17.19.23),⁴³ nawet – a raczej zwłaszcza – następujące wersety, tak komentowane przez Benedykta XVI: „Dzięki Tobie moja pieśń pochwalna płynie w zgromadzeniu. Śluby me wypełnię wobec bojących się Jęgo» (w. 26). Powstający Kościół wie, że jest wielkim zgromadzeniem, w którym celebrowane jest wysłuchanie błagającego, jego ocalenie – zmartwychwstanie! Dalej pojawiają się dwa zaskakujące elementy. Zbawienie dotyczy nie tylko modlącego się, lecz staje się nasycaniem ubogich: »Ubodzy będą jedli do syta« (w. 27). Więcej

40 Por. *tamże*, s. 217-218.

41 Świadczy o tym przytoczenie tej wypowiedzi Jezusa w brzmieniu nieznacznie odmiennym: *Eli* (Mt), *Eloi* (Mk), a w odniesieniu do oryginału hebrajskiego w oddaniu *lama* przez *lema*.

42 Zawołanie to zostało oddane oryginalnie greckim Ewangelii nieznacznie odmiennymi zwrotami: *Ηλι ηλι λεμα σαβαχθανι* (Mt); *Ελοι ελοι λεμα σαβαχθανι* (Mk); por. tekst hebrajski psalmu: *'ēli 'ēli lāmāh 'azabtāni* (Ps 22,2).

43 Por. „Będę głosił imię Twoje swym braciom...” (Ps 22,23) i „Z tej to przyczyny nie wstydzę się nazywać ich braćmi swymi...” (Hbr 2,11b-12.17).

jeszcze: »Wróć do Pana wszystkie krańce ziemi i oddadzą Mu pokłon wszystkie szczepy pogańskie« (w. 28)».⁴⁴

Benedykt XVI w *Jezusie z Nazaretu* często nawiązuje do Listu do Hebrajczyków, wykorzystując „hermeneutykę chrystologiczną”⁴⁵ autora natchnionego, który owo wołanie Jezusa skomentował zaraz po przytoczeniu słów z innego psalmu, stwierdzających, że jest „kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka”: „Z głośnym wołaniem i płaczem za swych dni doczesnych zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości” (Hbr 5,7). Jezus, jako Syn Boży i Syn Człowieczy, a jednocześnie jako arcykapłan (por. J 17,1-26), dziękował Ojcu na Ostatniej Wieczery (por. Mt 26, 27; Mk 14,23; Łk 22,19) za to, że już w owej chwili mógł w chlebie i winie dać swoje Ciało i Krew jako zadatek zmartwychwstania i życia wiecznego (por. J 6,53-58), gorące zaś prośby zanosił w Ogrójcu (por. Mt 26,36-46; Mk 14,32-42; Łk 22,39-46), a głośno wołał na krzyżu (por. Mt 27,46.50; Mk 15,34.37; Łk 23,46). Powiązania te dla głosicieli kerygmy apostołskiej stawały się zrozumiałe stopniowo. „Jednak przez odniesienie do słów dziękczynienia Jezusa, które w żydowskiej *barakha*⁴⁶ wyznaczają nowe centrum, modlitwa dziękczynna, *E u c h a r y s t i a*, okazuje się coraz wyraźniej nadającym ton modelem, formą liturgiczną, w której nabierają sensu słowa ustanowienia i ukazuje się nowy kult, usuwający ofiary świątynne: wielbienie Boga w Słowie, ale w Słowie, które w Jezusie stało się ciałem, i teraz – przez pośrednictwo tego ciała Jezusa, które przeszło przez śmierć – obejmuje całego człowieka, wszystkich ludzi, oraz zapoczątkowuje nowe stworzenie”.⁴⁷

PODSUMOWANIE

Benedykt XVI określił swoje dzieło jako pewnego rodzaju „traktat teologiczny o tajemnicach życia Jezusa”, podporządkowany „hermeneutyce wiary, z poczuciem odpowiedzialności za rozum historyczny, z konieczności zawarty w samej wierze”. W rzeczywistości papież, oprócz interpretacji historyczno-krytycznej, za-

44 JzN, cz. II, s. 219-220.

45 JzN, cz. I, s. 11.

46 *Baracha* – błogosławieństwo wypowiedziane nad chlebami; por. H. Wahle, *Wspólne dziedzictwo. Judaizm i chrześcijaństwo w kontekście dziejów zbawienia*, Tarnów 1993, s. 213.

47 JzN, cz. II, s. 154. W świetle tego komentarza należy interpretować słowa włożone przez hagiografa Listu do Hebrajczyków w usta Syna Bożego (Hbr 10,4-7.9-10).

stosował nowe metodologicznie spojrzenie, umożliwiające teologiczną interpretację Biblii z poważnym traktowaniem historii i z przekonaniem, że „poprawnie przeprowadzona hermeneutyka wiary jest zgodna z tekstem biblijnym i może się połączyć w jedną metodologicznie całość ze świadomą własnych granic hermeneutyką historyczną”. Mimo tego wyjaśnienia, *Jezus z Nazaretu* nie uniknął negatywnej krytyki, o czym autor nie omieszczał wspomnieć, przytaczając opinię pewnego teologa katolickiego, który jego dzieło zaliczył do rzędu „chrystologii ogólnej”, ostrzegając przed jej zagrożeniami.⁴⁸ Odpowiedź na tę „groźbę” znajduje się w najnowszym dziele G. Weigela. Jest ona jednocześnie podsumowaniem rozwijanego tematu: „Katolicyzm ewangeliczny uznaje za papieżem Benedyktem XVI, że historyczno-krytyczna interpretacja Biblii, która rozwinęła się po wieku dziewiętnastym zrodziła już istotne dla niej owoce i że zadaniem Kościoła w dwudziestym pierwszym wieku jest nauczyć się patrzeć na Biblię ponownie przez szkło powiększające teologii – częściowo pokruszone przez maszynierię badań historyczno-krytycznych, równocześnie jednak bardziej wypolerowane za sprawą dojrzałej i przenikniętej teologią wiary”. Ten wybitny biograf św. Jana Pawła II odważnie podaje swoją ocenę współczesnej biblistyki: „Formy egzegezy lub interpretacji Biblii, które nie służą homiletycznej, ewangelizacyjnej i edukacyjnej misji Kościoła, mogą być praktykowane w środowisku akademickim, lecz są wówczas częścią religioznawstwa, nie zaś teologii, i należy je rozumieć jako poszukiwanie religioznawcze. Żaden poważny homileta nie głosi słowa Bożego, korzystając z historyczno-krytycznego podręcznika; treść swoich homilii opiera wprawdzie na historyczno-krytycznych osiągnięciach biblistyki, lecz istota tego, co głosi, jest teologiczna i zawsze kładzie nacisk na spotkanie z Jezusem Chrystusem przez słowa zapisane w Piśmie Świętym”.⁴⁹

Benedykt XVI – pisząc *Jezusa z Nazaretu* – mógł mieć właśnie na myśli takie spotkanie, gdy stwierdził: „Łącząc ze sobą dwie hermeneutyki, starałem się ukazać takie wpatrywanie się w Jezusa Ewangelii i słuchanie Go, które by mogło stać się spotkaniem – we wspólnym z uczniami Jezusa wszystkich czasów słuchaniem Go – oraz mieć także pewność rzeczywiście historycznej postaci Jezusa”.⁵⁰

48 Tamże, s. 7-8).

49 G. Weigel, *Katolicyzm ewangeliczny. Gruntowna reforma Kościoła w XXI wieku*, Kraków 2014, s.119-120.

50 JzN, cz. II, s. 8-9.

THE NEW METHODOLOGICAL STEP IN THE BIBLICAL HERMENEUTICS IN THE APPROACH

OF BENEDICT XVI

SUMMARY

The hermeneutics of Benedict XVI isn't a method radically new, because at its bases lies the interpretative Tradition worked out through Old and New Testament's hagiographers, Church Fathers and exegetes of later ages, until the present day. Her "novelty" relies, how it seems, on the animation and "the official" use in the exegesis of the Catholic method historic-critical at the textual analysis of biblical and history of his formation (*Formgeschichte and Redaktionsgeschichte*), after the period disturbances, which in christian Bible studies caused her liberal usage in the exegesis. This pope, except the interpretation historic-critical applied new methodological perspective, making possible the theological interpretation of Bible with the serious treatment of history and methought that the properly carried out hermeneutics of the faith was conforming with the biblical text and can be combined into one with conscious methodological limitations with the historic hermeneutic of the text

